



tekst

KRZYSZTOF KRÓL

redaktor wydania

Tłum ludzi wzrastał, okrzyki i epitety były coraz namiętniejsze, ich treścią był protest przeciwko odebraniu Domu Katolickiego, przeciwko niesprawiedliwości w stosunku do Kościoła, deprawacji młodzieży przez niereligijne wychowanie itp. – to fragment relacji ks. Kazimierza Michalskiego z 30 maja 1960 r. Tego dnia zielonogórzanie bronili swój Dom Katolicki przed eksmisją. Po 50 latach nie tylko pamiętajmy o Wydarzeniach Zielonogórskich (str. VI-VII), ale i o współczesnej wierności, a może czasem obronie wartości chrześcijańskich w naszych rodzinnych domach katolickich.

W miniony weekend trwały przygotowania do przyjęcia fali powodziowej. Na wezwanie bp. Stefana Regmunta z pomocą Caritas **zbieraliśmy też pieniądze dla już poszkodowanych.**

Przed nadejściem fali wojewoda lubuski Helena Hatka uspokajała, że sytuacja jest pod kontrolą. Przewidywane stany wód nie przekraczały tych z 1997 roku. Ale i tak trzeba było przygotować się na najgorsze. Zagrożeniem była Odra. Najczarniejszy scenariusz: zalanie domów 40 tysięcy lubuszan. Stan alarmowy ogłoszono dla powiatów: nowosolskiego, krośnieńskiego, zielonogórskiego i gorzowskiego. Obronę przed najwyższą wodą organizowali też mieszkańcy Głogowa i okolic, dolnośląskiej części naszej diecezji.

Powódź 2010

Jakie skutki wielkiej wody?



Tak w ubiegłą niedzielę, jeszcze przed kulminacyjną falą, wyglądała droga do przeprawy promowej w Milsku

To, co w ubiegłą niedzielę było u nas potencjalnym zagrożeniem, spełniło się już na rozległych obszarach kraju i dotknęło tysiące ludzi. Do pomocy ofiarom wezwał bp Stefan Regmunt. „Tragiczne wydarzenia ostatnich dni, związane z powodzią na południu naszego kraju, pobudzają nas, chrześcijan, do jedności i solidarności z tymi, którzy utracili swoich bliskich bądź ponieśli ogrom strat materialnych” – usłyszeli wierni w komunikacie o zbiórce pieniędzy, odczytanym we wszystkich

kościółach. – Trzeba pomóc innym – mówi Ryszard Iwańczuk z parafii pw. św. Stanisława Kostki w Sulechowie. – Ale u nas nie powinno być tak źle – oceniał sytuację w ubiegłą niedzielę. Wciąż można też kierować środki na konto Caritas Polska: Bank PKO BP SA 70 1020 1013 0000 0102 0002 6526 z dopiskiem: „Powódź Południe”. – W razie potrzeby z tej puli będą mogli skorzystać też nasi poszkodowani – tłumaczy Anna Maria Kawka, rzeczniczka diecezjalnej Caritas.

Ks. Tomasz Gierasimczyk

XXVI edycja Nagrody im. ks. dr. Bolesława Domańskiego

Medale za chrześcijański patriotyzm

Wśród tegorocznych laureatów wyróżnienia, przyznanego przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, są nasi diecezjanie. Pierwszy raz nagrody wręczono w Żarach.

W warskim ratuszu 22 maja w obecności władz stowarzyszenia, miasta i gości pamiętkowe medale otrzymali: ks. Jan Guss, kapłan diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, za „angażowanie w budownictwo sakralne na ziemiach gubińskiej i złotowskiej”, oraz mec. Walerian Piotrowski z Zielonej Góry za „dążenie do prawdy i sprawiedliwości oraz dbałość o etyczny wymiar życia publicznego”. Ponadto ka-

piuła nagrodziła Mieczysława Bławata z Kościerzyny za pomoc potrzebującym, Ritę i Leonarda Kostków z Kudyp za stworzenie Ogniska Kultury Rodzinnej „Hubertówka” i Towarzystwo im. Zofii Kossak z Górek Wielkich za promocję twórczości i ideałów swej patronki. Uroczystość zakończyły występ Międzyszkolnej Orkiestry Dętej i Msza św. w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa pod przewodnictwem bp. Pawła Sochy oraz złożenie kwiatów pod obeliskiem Prymasa Tysiąclecia. – Dla naszego miasta i stowa-

rzyszenia ta uroczystość to ogromne wyróżnienie – mówi Piotr Jankowiak, przewodniczący żarskiego oddziału „Civitas Christiana”. Burmistrz Roman Pogorzalec podkre-

ślił, że radość jest tym większa, ponieważ wręczenie nagrody wpisało się w obchody 750-lecia miasta.

Nagroda im. ks. dr. Bolesława Domańskiego (1872-1939), wybitnego działacza i prezesa Związku Polaków w Niemczech oraz krzewiciela polskości, jest przyznawana od 1983 roku. ■

– Ks. Domański udzielił mi chrztu w parafii Zakrzewo na ziemi złotowskiej. Wychowywał też moich rodziców. Jego duch był w naszym domu zawsze – mówił ks. Jan Guss



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Trening przed olimpiadą



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Z powodu deszczu impreza odbyła się w głogowskiej hali sportowej. Na zdjęciu: Dobra zabawa dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Świebodzinie

GŁOGÓW. W świecie ogromnych dmuchanych zabawek mogły spędzić czas niepełnosprawne dzieci i młodzież. Sportowy Dzień Radości zorganizowała dla nich 19 maja wspólnota Cichych Pracowników Krzyża. – Jest tu ok. 150 uczestników z 20 placówek opiekuńczo-wychowawczych z województw dolnośląskiego i lubuskiego – mówi jedna z organizatorek Ewelina Guzewicz. Sprzęt zapewniła firma „Sport Gór-

ski”, a pomoc finansową – PFRON. Spotkanie miało charakter rekreacyjny, ale wkrótce Cisi Pracownicy Krzyża zorganizują też sportową rywalizację. 16 czerwca bowiem odbędzie się bowiem II Olimpiada Osób Niepełnosprawnych „Victoria” dla starszej młodzieży i dorosłych z trzech województw. Obie imprezy objęli patronatem bp Stefan Regmunt i prezydent Głogowa Jan Zubowski.

Pisali o miłości

NOWA SÓL. W siedzibie Katolickich Prywatnych Szkół im. św. Urszuli Ledóchowskiej 19 maja zakończyła się druga edycja konkursu polonistycznego dla gimnazjów pod hasłem „Bądźmy świadkami Miłości”. – Chcemy rozbudzić Boży promyk w sercach młodych ludzi – mówi współorganizatorka konkursu i polonistka Justyna Brasse. W konkursie wzięło udział 47 szkół, z których napłynęło 155

GOŚC
pod patronatem „Gościa”

prac. – Miłość jest najważniejsza. Trzeba kochać, żeby tak naprawdę żyć! – mówi Kinga Drygowska z Lubuska, laureatka I miejsca. Oprócz nowosolskiej szkoły organizatorem konkursu jest też Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”. Konkurs honorowym patronatem objęli bp Stefan Regmunt i lubuski kurator oświaty Roman Sondej.



MAGDALENA KOZIEŁ

W konkursie nagrodzono 19 uczniów

Zostań piłkarzem

GORZÓW WLKP. Parafialny Uczniowski Klub Sportowy „Maksymilian” działający przy parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego prowadzi nabór dla chłopców chcących grać w piłkę nożną z roczników 1998–2002. – Mamy cztery kategorie wiekowe: żaków, orlików oraz trampkarzy młodszych i starszych – tłumaczy prezes PUKS Krzysztof Gołębiowski. – Obecnie około 70 chłopców ćwiczy pod okiem trzech trenerów –

dodaje. Półtoragodzinne treningi odbywają się trzy razy w tygodniu na pobliskim Orliku i boisku TKKF „Stilon”. – Jest fajnie i dobrze tu trenować – mówi trzecioklasista Michał Janikowski, kibic Lecha Poznań. Informacje o naborze: www.puks-maksymilian.pl oraz na Orliku w poniedziałki, środy i piątki od godz. 16.00, a także pod numerem telefonu Krzysztofa Gołębiowskiego: 508 067 211.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Na treningach prowadzonych przez Cezarego Króla chłopcy nie narzekają na nudę

zapowiedzi

Nie tylko dla księży

Diecezjalne zakończenie Roku Kapłańskiego odbędzie się 12 czerwca w Rokitnie. Oprócz kapłanów zaproszeni do pielgrzymowania są też rodzice księży, alumni, siostry zakonne, wspólnoty Przyjaciół Paradyża, nadzwyczajni szafarze Komunii św. i osoby, które modlą się za kapłanów. Początek pielgrzymki: godz. 9.30. W programie: adoracja Najświętszego Sakramentu, Różaniec, liturgia godzin, konferencja i Msza św. (godz. 12.00) pod przewodnictwem dziekana Roty Rzymskiej bp. Antoniego Stankiewicza.

Po powołania

VI Piesza Pielgrzymka Powołaniowa z Zielonej Góry (parafia pw. Ducha Świętego) do Rokitna będzie szła w dniach 4–6 czerwca. Zapisy i informacje: Maria Faćiszewska, tel. 693 484 284. 3 czerwca wyjdzie do Rokitna także grupa z Kostrzyna nad Odrą (parafia

pw. NMP Matki Kościoła). Informacje i zapisy: ks. Robert Tomalka, tel. 667 857 967. Natomiast grupę z gorzowskiej parafii pw. Chrystusa Króla poprowadzi 6 czerwca ks. Roman Malinowski, tel. 602 762 826

KSM na języki

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży zaprasza uczniów z województwa lubuskiego na X Wakacje z Wartościami. Propozycją są kursy i kolonie językowe kaesemowskiej Szkoły Języków Obcych eMka. Szczegóły na stronie internetowej lubuskiego oddziału KSM: www.zg.ksm.org.pl.

GOŚC ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2

TELEFON (68) 454 23 73

REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk – dyrektor oddziału,
Magdalena Kozieł, Krzysztof Król

Wzywając Ducha

PARADYŻ. W wigilię uroczystości Zesłania Ducha Świętego na czuwanie do seminarium przyjechali wierni z różnych stron diecezji. Uczestniczyli we Mszy św. pod przewodnictwem bp. Pawła Sochy

oraz modlili się, śpiewając Akatystę do Ducha Świętego, uroczysty hymn zaczerpnięty z liturgii bizantyjskiej wykonywany na stojąco z zapalonymi świecami.

mk



Modlitwa uwielbienia na zakończenie Eucharystii

Biskup ze służbą



CZĘSTOCHOWA. Bp Stefan Regmunt, kierujący Komisją Episkopatu Polski ds. Służby Zdrowia, przewodniczył 23 maja Mszy św., która była centralnym punktem dwudniowej pielgrzymki służby zdrowia, na Jasną Górę (na zdjęciu). Liturgia zgromadziła ok. 2 tys. osób. – Dzisiaj Bogu dziękujemy, że możemy stawać przy

Matce Bożej w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. To jest szczególna okoliczność, abyśmy jeszcze bardziej otworzyli się na Ducha Świętego i Jego dary, byśmy umocnieni mądrością, odwagą wnosili swój wkład w dzieło reformy służby zdrowia, a jednocześnie w dzieło jeszcze piękniejszej służby względem chorych, ubogich i potrzebujących – mówił bp Regmunt, rozpoczynając Eucharystię. W pielgrzymce, którą poprzedziły rekolekcje pracowników służby zdrowia, uczestniczyli diecezjalni duszpasterze służby zdrowia, kapelani szpitalni, lekarze, pielęgniarki i położne. Obecni byli także członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy oraz Stowarzyszenia Pielęgniarek i Położnych.

xtg

zapowiedzi

Muzyczna sól

IV Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej „Jesteście solą ziemi” odbędzie się **12 czerwca** w parafii pw. św. Antoniego w Nowej Soli. Początek: godz. 10.00. Festiwal zakończy warsztaty gospel i Msza św. Szczegóły: www.festiwal-nowasol.pl.

Rozśpiewani i roztańczeni



Bp Antoni Długosz ma bardzo dobry kontakt z publicznością. Dzieci zachęcał do „katolickiego aerobiku”, czyli uwielbiana Boga całym ciałem, a z mamami tańczył na scenie... tango

ŚWIĘTNO. XIV Festiwal Piosenki Religijnej im. Jana Pawła II zgromadził od 22 do 23 maja ok. 250 uczestników, od przedszkolaków do dorosłych, głównie z województw lubuskiego i wielkopolskiego. Jury złożone z profesjonalnych muzyków i wokalistów przyznało cztery Grand Prix, a „Złotymi Karolkami” nagrodziło 16 laureatów w różnych kategoriach wiekowych i wykonawczych. Wśród nagrodzonych znalazła się Weronika Wojtanowska z parafii pw. NMP Królowej Polski w Gorzowie Wlkp. Przyjechała ze scholą parafialną pod opieką katechetki Elżbiety Zjawin, ale nagrodę otrzymała za występ solowy. – Bardzo się cieszę – mówi z przejęciem piątkoklasistka. – Śpiewałam piosenkę „Na skraju wioski”. Na gitarze akompaniował mi Tomasz Zajac – dodaje. Na uczestników festiwalu czekały rozmaite atrakcje: zwiedzanie parowozowni w Wolsztynie i klasztoru oblatów w Obrze, a także

Pod patronatem „Gościa”

koncerty Mateusza Brysia z zespołem i znanego nie tylko z telewizyjnego programu katolickiego dla dzieci „Ziarno”

bp. Antoniego Długosza z Częstochowy, który w niedzielę podbił serca także dorosłych. Festiwal zorganizował miejscowy Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Jana Pawła II oraz Uczniowski Klub Sportowy „Leśnik-Junior” przy współpracy parafii w Ciosańcu, do której należy Świętno i jednostki OSP. Impreza, jak mówi dyrektor szkoły w Świętynie Jerzy Luftmann, ciągle się rozwija. W przyszłym roku, z okazji XV edycji festiwalu, plany są jeszcze bardziej rozbudowane. Dyrektor ma nadzieję na współpracę polsko-niemiecką, gości z Francji i Czech oraz tygodniowe warsztaty muzyczne, na które mogłyby przyjechać reprezentacje szkół im. Jana Pawła II z całej Polski.

xtg

Przyjaciele u Weroniki

GORZÓW WLKP. Wspólnoty „Przyjaciół Paradyża” z gorzowskich parafii spotkały się 23 maja na pielgrzymce do sanktuarium św. Weroniki Giuliani przy parafii pw. NMP Królowej Polski. W programie była konferencja i prezentacja wspólnot (na zdjęciu), Msza św., Droga Krzyżowa i agapa. Modlono się w intencji Ojca Świętego, biskupów i prezbiterów w Roku Kapłańskim oraz o nowe powołania do naszego seminarium.

mk



Neoprezbiterzy

W Roku Kapłańskim do wypadających 28 maja święceń prezbiteratu w gorzowskiej katedrze przygotowywało się 18 diakonów z Zielonogórsko-Gorzowskiego Wyższego Seminarium Duchownego. **Kim są i jak rozumieją kapłańskie powołanie?**

tekst i zdjęcia:

MAGDALENA KOZIEŁ

mkoziel@goscniedzielny.pl



Ks. Piotr Bartoszek

z parafii pw. Trójcy Świętej w Gorzowie Wlkp.,
ur. 12.07.1985 r. w Gorzowie Wlkp.
Hasło prymicyjne: „I my poznaliśmy i uwierzyliśmy miłości, którą Bóg ma ku nam” (1J 4,16)
Bóg mnie powołał, bym... „swoim życiem naśladował Jezusa, bym był dla innych i sam był szczęśliwy”.



Ks. Stanisław Dereń

z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Wicinie,
ur. 17.09.1984 r. w Lubsku.
Hasło prymicyjne: „Tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki” („Te Deum”)
Bóg mnie powołał, bym... „szedł do osób i miejsc, gdzie sam chciałby przyjść”



Ks. Wojciech Dura

z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Gorzowie Wlkp.,
ur. 01.02.1982 r. w Gorzowie Wlkp.
Hasło prymicyjne: „Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy, On jest po mojej prawicy, nic mną nie zachwieje” (Ps 16,8)
Bóg mnie powołał, bym... „realizując swoje powołanie, pomagał innym osiągnąć zbawienie”.



Ks. Grzegorz Irski

z parafii pw. MB Hetmanki Żołnierza Polskiego w Żaganii,
ur. 18.06.1984 r. w Nowej Soli.
Hasło prymicyjne: „... abym odpowiadał Miłości z miłością” (z modlitwy anonimowej)
Bóg mnie powołał, bym... „sam najpierw odnajdował Jego obecność w swoim życiu, a następnie podprowadzał do Niego innych”.



Ks. Sebastian Kazimirski

z parafii pw. Ducha Świętego w Słubicach,
ur. 01.01.1985 r. w Słubicach.
Hasło prymicyjne: „Oto postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć, bo ty, chociaż moc masz znikomą, zachowałeś moje słowo i nie zaparłeś się mego imienia” (Ap 3,8)
Bóg mnie powołał, bym... „doświadczył bardzo osobiście Jego spojrzenia pełnego miłości i mógł dzielić się nim z innymi”.



Ks. Krzysztof Marcinkowski

z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Dychowie,
ur. 15.04.1983 r. w Zielonej Górze.
Hasło prymicyjne: „Jezus ... rzekł do Matki: Niewiasto, oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka twoja” (J 19,26-27)
Bóg mnie powołał, bym... „zabiegał o zbawienie własne i innych ludzi”.



Ks. Łukasz Marczak

z parafii pw. św. Marii Magdaleny w Nowym Miasteczku
ur. 27.02.1985 r. w Nowej Soli.
Hasło prymicyjne: „Wiedź mnie drogą Twojej prawdy i pouczaj, bo Ty jesteś Bóg, mój Zbawca i w Tobie mam zawsze nadzieję” (Ps 25)
Bóg mnie powołał, by... „pokazać wielu ludziom, że są wartości o wiele ważniejsze i piękniejsze niż te, które proponuje dzisiejszy świat”.



Ks. Paweł Mydłowski

z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lubięcinie,
ur. 18.06.1985 r. w Nowej Soli.
Hasło prymicyjne: „Jezu, ufam Tobie!” („Dzienniczek” s. Faustyny Kowalskiej)
Bóg mnie powołał, bym... „rozumiał ludzi, przedstawiał ich sprawę Bogu i towarzyszył im na ich drogach”.



Ks. Bartosz Orlicki

z parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej
w Zielonej Górze,
ur. 17.08.1983 r. w Lesznie.

Hasło prymicyjne: „Radością
jest dla mnie mój Boże czynić wolę
Twoją” (Ps 40,9)

Bóg mnie powołał, bym... „zaniósł
Ewangelię tym, którzy jej jeszcze
nie słyszeli, jak i tym, którzy
Go szukają albo go w swoim życiu
zagubili”.



Ks. Dominik Orlicki

z parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej
w Zielonej Górze,
ur. 17.08.1983 r. w Lesznie.

Hasło prymicyjne: „Tobie, Panie,
zaufałem, nie zawstydzę się
na wieki” („Te Deum”)

Bóg mnie powołał, bym... „niósł
nadzieję i radość tym, »którzy się
źle mają« i abym w Jego imieniu
»leczył rany serc złamanych«”



Ks. Krzysztof Ornatowski

z parafii pw. Wniebowzięcia NMP
w Przemkowie;

ur. 18.05.1983 r. w Głogowie.

Hasło prymicyjne: „Prowadzi
mnie po właściwych ścieżkach
przez wzgląd na swoje imię”
(Ps 23,3)

Bóg mnie powołał, bym...
„pomógł sobie i innym dojrzewać
do zjednoczenia z Bogiem”.



Ks. Tomasz Pastuła

z parafii pw. MB Królowej Polski
w Lesznie Górnym,
ur. 31.08.1985 r. w Szprotawie.

Hasło prymicyjne: „Ja jestem
światłością świata, kto idzie
za Mną, nie będzie chodził
w ciemności, lecz będzie miał
światło życia” (J 8,12)

Bóg mnie powołał, bym... „szedł
z radością do ludzi, dając im
sakramenty, bym był Jego głosem
w Eucharystii”.



Ks. Daniel Piejko

z parafii pw. Trójcy Świętej
w Gubinie,
ur. 04.08.1982 r. w Żarach.

Hasło prymicyjne: „Błogosławiony
Pan – Opoka moja, On moje ręce
zaprawia do walki, moje palce
do bitwy. On moim wiernym
sprzymierzeńcem i warownią
moją, osłoną moją i moim
wybawcą, moją tarczą i Tym,
któremu ufam” (Ps 144,1-2)

Bóg mnie powołał, bym... „dawał
nadzieję tym, którzy jej nie mają
albo ją tracą w dzisiejszym
świecie”.



Ks. Piotr Pluta

z parafii pw. Wniebowzięcia NMP
w Wodzisławiu Śląskim,
ur. 13.10.1983 r. w Wodzisławiu
Śląskim.

Hasło prymicyjne: „Jeśli Bóg
tak chce, niech się dzieje.
Gdziekolwiek zechce mnie mieć,
ja jego błogosławie”
(św. Jan Chryzostom)

Bóg mnie powołał, bym...
„świadczył w świecie Jego miłosć,
głosił Jego miłosierdzie i jedną
ludzi z Bogiem”.



Ks. Łukasz Tarasiuk

z parafii pw. św. Marcina
w Grębocicach,
ur. 17.10.1984 r. w Głogowie.

Hasło prymicyjne: „Raduj się
w Panu, a On spełni pragnienia
twojego serca. Powierz Panu swą
drogę, zaufaj Mu, a On sam
będzie działał”
(Ps 37,4-5)

Bóg mnie powołał, bym...
„dzielił się z innymi Jezusem”.



Ks. Kamil Wiącek

z parafii pw. Wniebowzięcia NMP
w Nowej Soli,
ur. 04.06.1985 r. w Nowej Soli.

Hasło prymicyjne: „Panie, Ty wiesz
wszystko, Ty wiesz, że Cię kocham”
(J 21,17)

Bóg mnie powołał, bym... „szerzył
Jego Słowo i przesłanie, abym
przez posługę sakramentalną
i katechetyczną przyciągał ludzi
do Boga i Kościoła”.



Ks. Artur Woźniak

z parafii pw. Podwyższenia Krzyża
Świętego w Sulechowie,

ur. 26.02.1983 r. w Sulechowie.

Hasło prymicyjne: „Służcie
Chrystusowi jako Panu”
(Kol 3,24)

Bóg mnie powołał, bym...
„realizował moje życiowe
powołanie”.



Ks. Patryk Zawisłak

z parafii pw. Najświętszego Serca
Pana Jezusa w Żarach,

ur. 14.05.1985 r. w Żarach.
Hasło prymicyjne: „Nie bój się,
mała trzódko, gdyż spodobało
się Ojcu waszemu dać wam
królestwo”
(Łk 12,32)

Bóg mnie powołał, bym... „dał
wyrzaz Boga, który jest pośród
nas”.



WYDARZENIA ZIELONOGÓRSKIE.

30 maja 1960 roku zielonogórzanie walczyli o Dom Katolicki. Nie był to jednak tłum anonimowy.

tekst

KRZYSZTOF KRÓL

kkrol@goscniedzielny.pl

Po godzinie 11.00 milicja, zaopatrzona w maski gazowe, rzuciła w ludzi bomby gazowe łzawiące. Ludzie musieli ustąpić z Domu Katolickiego i rozpędzani zapełnili plac przed domem, względnie zostali przez milicję bijącą i rzucającą gazy wyparci w boczne ulice, prowadzące na plac. Tłum ludzi wzrastał, okrzyki i epitety były coraz namiętniejsze, ich treścią protest przeciwko odebraniu Domu Katolickiego, przeciwko niesprawiedliwości w stosunku do Kościoła i prawa nauczania dzieci w Domu Katolickim, przeciwko gwałtom, biciu matek, deprawacji młodzieży przez niereligijne wychowanie itp. Reakcja i postawa ludzi nie malała mimo gazów i bicia, i aresztowań, ale wzrastała, gdy wieść o tym, co się dzieje, rozniosła się lotem błyskawicy po mieście” – relacjonuje w kronice parafialnej wydarzenia z 30 maja 1960 roku zielonogórski proboszcz parafii pw. św. Jadwigi ks. Kazimierz Michalski.

Prześwietlony film

Do zakładu fotograficznego Krzysztofa Donabidowicza na rynku wbiegła kobieta: – Panie fotograf! Zabierają Dom Katolicki! Na placu jest milicja. Wyrzucają krzyże i dzieci, które tam się uczyły – zawołała. Dwoje dzieci zielonogórskiego fotografa było w tym czasie na lekcji religii w Domu Katolickim. – Poszedłem tam od razu, bo bałem się, że coś może stać się moim dzieciom – wspomina Krzysztof Donabidowicz. Na miejscu zastał tłum ludzi. – Kiedy zaczęto z Domu Katolickiego wypędzać dzieci, podniósł się krzyk. Wtedy milicja rzuciła petardy. W odp-

ZDRODŁO: ARCHIWUM IPN. WYSTAWA W MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ/REPRODUKCA KRZYSZTOF KRÓL



Plac Wielkopolski. Za ogrodzeniem grupa kobiet tarasuje wejście do budynku Domu Katolickiego (podpis Służby Bezpieczeństwa)

wiedzi na tę prowokację ludzie rzucali kamieniami i rozpoczęła się taka „wojna” – opowiada pan Krzysztof. Na placu robiono zdjęcia. Na ich podstawie następnego dnia rozpoczęły się aresztowania. Pana Krzysztofa zabrano z pracy. Po kilku dniach milicja zabrała też wszystkie filmy fotograficzne klientów. – Był to czas pierwszych Komunii św. i w zakładzie były filmy ze zdjęciami dzieci komunijnych. Dla mnie i żony to był dramat, bo większość klientów wpłaciła zaliczkę. Ale ludzie rozumieli naszą sytuację i w większości byli tak solidarni, że nie chcieli zwrotu pieniędzy – wyjaśnia fotograf. – Wszystkie filmy prześwietlono, bo podejrzewano, że fotografowałem to, co się działo wokół Domu Katolickiego. W akcie oskarżenia miałem zarzut fotografowania z wieży kościoła celem przekazania zdjęć do Ameryki. Nawet w gazecie napisano o mnie „szpieg amerykański”. A ja nie miałem żadnego aparatu, bo kiedy w nerwach biegłem po dzieci, to nie myślałem o aparacie i fotografowaniu. Później zmieniono mi zarzut na „czynny udział w rozruchach” – dodaje. Aresztowano też wielu ludzi zupełnie przypadkowych. – Spotkałem się

z nieżyjącym już panem Kosteckim, który w czasie tych wydarzeń, jadąc taksówką na Chynów, opowiadał pasażerowi o tym, jak milicja rzucała petardy i że doszło do walki ludzi z milicją nie tylko z Zielonej Góry, ale też z Poznania i Gorzowa. Na miejscu pasażer... wylegitymował go. Okazało się, że to tajniak. Taksówkarz dostał rok więzienia. A przecież tylko powiedział, że milicja nie powinna walczyć z dziećmi – mówi pan Krzysztof.

Będzie, co będzie

Uczeń technikum ekonomicznego dla pracujących i pracowników spółdzielni handlowej szedł tego dnia na Mszę św. do kościoła. Waclaw Rycek, bo o nim mowa, nie dotarł jednak do świątyni. Na placu koło kościoła pw. MB Częstochowskiej zobaczył duże skupisko ludzi. – Dochodziły stamtąd głosy kobiet, które broniły dostępu do Domu Katolickiego. Panowała atmosfera ogólnego podenerwowania i oburzenia. Pod sam budynek nie można było podejść, bo milicja robiła blokadę – wspomina. – Ludzie powiedzieli mi, co się dzieje i postanowiłem przedostać się przez kordon milicji. Od małości rodzice mnie wychowali w wierze

katolickiej, więc chciałem dołączyć do protestujących. Zachęcałem innych, żeby poszli ze mną, ale ktoś mi odradzał. To chyba byli milicjanci po cywilnemu – dodaje. Pan Waclaw uczestnikiem Wydarzeń Zielonogórskich był jednak bardzo krótko. Nagle w stronę zgromadzonych poleciał granat z gazem łzawiącym. – Bez namysłu podbiegłem, chwyciłem go i odrzuciłem – relacjonuje zielonogórzanin. – Za chwilę osoby po cywilu chwyciły mnie i zaraz mnie aresztowano – dodaje. Po pobycie w komisariacie przy ul. Kasprowicza trafił do prokuratury przy ul. Partyzantów. – Tam potraktowali nas jak zwykłych przestępców – wspomina. – Nie bałem się. Pomyślałem: „Będzie, co będzie” – dodaje. Wieczorem Waclaw Rycek trafił do aresztu przy ul. Łużyckiej i blisko miesiąc czekał na wyrok.

Pokazowe rozprawy

Pierwsze procesy odbyły się 17 czerwca. W kilkunastu z nich obrońcą był Walerian Piotrowski, adwokat i późniejszy senator III RP. Zielonogórski mecenas podkreśla, że tak prędko jak wtedy prokuratora i sądy nie pracowały nigdy. – Podczas wydarzeń padały okrzy-

dków



ki: „Precz z komunistami!”. Wiem to z akt sądowych, ale, co ciekawe, w trakcie procesu tego nie eksponowano. Chodziło o to, żeby sprowadzić zajścia do kategorii działania chuligańskiego – tłumaczy. Szczególnie pierwsze rozprawy miały charakter pokazowy. Budynek sądu przy pl. Słowiańskim był obstawiony przez milicjantów z psami. – Nigdy takich środków ostrożności nie było, i to tworzyło specyficzny klimat – wspomina senator. Obrona była trudna. Opierało się na zgromadzonym materiale fotograficznym, a świadkami byli najczęściej sami milicjanci, zarówno ci w mundurach, jak i tajniacy. – W moim przekonaniu sędziowie byli wyselekcjonowani. Rozprawa była prowadzona proceduralnie bez naruszeń, ale czuło się negatywny, a nawet wrogi stosunek sędziów – tłumaczy. – Rezultatem tego były wyroki nawet po cztery i pięć lat więzienia. Później zostały zmniejszone w postępowaniu apelacyjnym, ale nawet wtedy były duże – dodaje.

W rękach Boga

Wacław Rycek skazany na 10 miesięcy, ostatecznie spędził w więzieniu pół roku. Przerwało to jego przygotowania do matury. Musiał też zrezygnować z pracy i podupadł na zdrowiu. Jednak ani przez moment nie żałuje swojego zaangażowania sprzed pół wieku. – Dobrze że ludzie sprzeciwili się wtedy bezprawiu. Nie wiem, czy to miało konsekwencje w późniejszym moim życiu. W każdym razie żadnych awansów nigdy nie miałem, ale czy to miało związek z tym, że brałem udział w wydarzeniach? Czułem jednak na pewno, że byłem obserwowany. Szczególnie gdy pracowałem w „Falubazie” – opowiada. – Jak nie chciałem iść na pierwszomajowy pochód, to słyszałem: „Panie Rycek, lepiej będzie, jak pan tam będzie”. Domyślałem się dlaczego – dodaje.

Zielonogórski fotograf natomiast spędził za kratami rok. Jego żona Adela została w domu sama z dziećmi. Koniec więzienia nie oznaczał jednak wcale spokoju.

– Pewnego dnia przyszedł tajniak i mówi, że bym się zrehabilitował i że bym współpracował z nimi. Chciał ze mnie zrobić donosiela. W końcu powiedziałem mu, żeby poszedł do mojej żony, jeżeli żona mi pozwoli, to ja też się zgodzę – śmieje się Krzysztof Donabidowicz. – I rzeczywiście, poszedł do żony, a kiedy żona mu powiedziała, że jej mąż nigdy w życiu nie będzie Judaszem, wyszedł wściekły. Moja żona jest odważną kobietą, ona niczego się nie bała – dodaje. Dobrze pamięta tę sytuację pani Adela. – Tajniak, który chciał zwerbować męża do współpracy, mówił: „Pani ma tyle dzieci, przecież trzeba będzie je wykształcić”. Odpowiedziałam mu, że nie ma co się martwić, bo moje dzieci będą wykształcone i bez tego, bo to wszystko rękach Boga – wspomina. To nachodzenie i obserwowanie „wrogów władzy ludowej” skończyło się dopiero po 1989 roku. Krzysztof Donabidowicz, podobnie jak wielu innych skazanych za Wypadki Zielonogórskie, wystąpił o unieważnienie wyroku. Namówiła go do tego żona. – Właściwie zmusiłam męża, bo z jakiej racji ma coś takiego ciążyć na nim. Przecież on niczego złego nie zrobił, a wyrok dostał –

wyjaśnia pani Adela. Ta rehabilitacja jest ważna jednak nie tylko dla rodziny pana Krzysztofa. – Gdyby tego nie było, to świadczyloby, że byłem winny i taki przekaz historyczny krążyłby dalej. I ludzie powinni wiedzieć, jak było naprawdę, aby historii nie zafałszowywać – wyjaśnia mąż. – Teraz trzeba pokazać prawdę o tamtych czasach szczególnie młodym ludziom, żeby wiedzieli, jaka to była ówczesna władza i do czego mogła się posunąć – dodaje.

Dla niepodległości

Mecenas Walerian Piotrowski uważa, że wiedza o tamtych wydarzeniach jest wciąż niewystarczająca. – Ostatnio spotkałem 53-latką, który powiedział mi, że dopiero teraz dowiedział się czegoś na ten temat. Trudno się dziwić, wtedy miał trzy lata, a przez cały okres rządów komunistycznych nie mó-

wiło się o tym – zauważa. Szanse na większą wiedzę dają miejskie obchody rocznicy wydarzeń sprzed pół wieku. Z tej okazji przygotowano rozmaite propozycje: koncert, wydawnictwa, lekcje historii, wystawy, a główny punkt obchodów to Msza św. pod przewodnictwem abp. Józefa Michalika, inscenizacja i poświęcenie pomnika Obrońców Domu Katolickiego. Echo Wydarzeń Zielonogórskich dotarło także do Warszawy. W Senacie RP przygotowano bowiem wystawę o obronie Domu Katolickiego. – Zależy nam, żeby Wydarzenia Zielonogórskie były uznane za działalność na rzecz niepodległości państwa polskiego. Ponieważ każde działanie w obronie praw Kościoła katolickiego było działaniem na rzecz obrony praw i wolności obywatelskich – zauważa senator Walerian Piotrowski. ■

Zobaczmy przeszłość

30 maja 1960 roku zielonogórzanie czynnie zaprotestowali przeciwko decyzji władz państwowych o likwidacji Domu Katolickiego w ich mieście. Kiedy władza ludowa postanowiła odebrać Kościołowi budynek dzisiejszej filharmonii, początkowo na drodze milicjantów stanęła grupa kobiet. Kilka godzin później w walkach na terenie śródmieścia brało udział kilka tysięcy osób. Był to jeden z największych w Polsce protestów na tle religijnym. Zatrzymano 333 demonstrantów. Wobec większości z nich władze komunistyczne zastosowały sankcje. Ks. Kazimierz Michalski został zmuszony do opuszczenia Zielonej Góry. Wystawę o Wydarzeniach Zielonogórskich można oglądać w Muzeum Ziemi Lubuskiej do 25 czerwca.



ŹRÓDŁO: ARCHIWUM IPN. WYSTAWA W MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ/REPRODUKUCJA KRZYSZTOF KRÓL

Uczestnicy Wydarzeń Zielonogórskich uciekają przed gazem łzawiącym. POWYŻEJ: Z okazji rocznicy Wydarzeń Zielonogórskich ukazała się książka o ks. Kazimierzu Michalskim, autorstwa ks. Grzegorza Chojnackiego i Tadeusza Dzwonkowskiego

PANORAMA PARAFII **pw. Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu**

Rosnące sanktuarium

Nowości tu nie brakuje. Elewacja kościoła, kaplica Dobrego Łotra w obsługiwanym przez parafię areście śledczym, a **wkrótce długo oczekiwane salki.**

Misję tworzenia nowej parafii i zarazem sanktuarium patronów diecezji powierzono 11 lat temu Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego, czyli księżom pallotyńom. Wspólnota założona przez św. Wincentego Pallottiego w XIX wieku podejmuje liczne dzieła duszpasterskie i misje na wszystkich kontynentach.

Niebo było widać

Kościół parafialny powstawał dosłownie na oczach małżeństwa Ireny i Włodzimierza Wieczorków. Mieszkają naprzeciw świątyni. Dziś trudno im sobie wyobrazić miasto bez tej parafii i sanktuarium. – Początkowo modliliśmy się w kaplicy wojskowej – wspomina pani Irena. – Zanim na dobre ruszyła budowa, spotykaliśmy się na placu budowy przy brzozywym krzyżu na nabożeństwach majowych, czerwcowych i różańcowych – dodaje. Międzyrzeczanie dobrze pamiętają pierwszą Rezurekcję, kiedy kościół nie miał jeszcze ścian, oraz Pasterkę, gdy nie było dachu. – Pięknie niebo było widać – wspominają z uśmiechem małżonkowie, którzy od początku w przeróżny sposób pomagają w parafii.

Uznać w sercu

Kolejni duszpasterze zajmowali się budową kościoła, ale i dbali o rozwój duchowy ludzi.

– Księża zjednoczyli naszą parafię – zauważa Piotr Chojnacki, który kieruje istniejącym od pięciu lat parafialnym Chórem im. Jana Pawła II. 25 osób spotyka się w każdy wtorek. – Śpiewamy podczas świąt, parafialnych uroczystości i w niektóre niedzie-



ZDJEŃCIE KRZYSZTOF KRÓL

le – tłumaczy dyrygent, który jest także organistą i kościelnym. Jest przekonany, że patroni parafii, którzy zostali zamordowani ponad tysiąc lat temu, to święci na dzisiejsze czasy. – Wielu ludzi zatrzymuje się na modlitwę przy relikwiach Pierwszych Męczenników Polski. Oni mogą nas dziś nauczyć ewangelicznego radykalizmu, aby nie wstydzić się Pana Boga i iść z Nim przez życie – zauważa.

Przy parafii od 5 lat gromadzi się też wspólnota dla Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa. – Modlimy się, żeby Pan Jezus królował w naszych rodzinach, parafii, diecezji i kraju – wyjaśnia animatorka Bogusława Borzohata. Na październik zaplanowano rekolekcje, po których nastąpi Intronizacja Najświętszego Serca Pana Jezusa w parafii. – Oczywiście, wspólnota nie skończy działalności – zapewnia parafianka. – Bo najważniejsze jest przeciwieństwo, żeby intronizować, czyli uznać Chrystusa za Pana i Zbawiciela we własnym sercu – dodaje.

Krzysztof Król



Przed odpustem wierni niosą w procesji relikwiarz męczenników ze wsi Święty Wojciech do sanktuarium

POWYŻEJ: Dziecięca inscenizacja o Pierwszych Męczennikach Polski: św. Benedykcie, Janie, Mateuszu, Izaaku i Krystynie, którzy założyli swój benedyktyński erem w pobliskiej wsi Święty Wojciech i tam zostali zamordowani w 1003 r.

Zdaniem proboszcza



– Kościół z zewnątrz jest już prawie gotowy. Teraz chcemy rozpocząć prace

wewnątrz. Zakończenie prac i poświęcenie świątyni planujemy za sześć, siedem lat. Przede wszystkim jednak zależy mi na tym, aby postępowała budowa duchowego Kościoła. Na pewno dużą pomocą będą tu salki parafialne, które zostaną oddane do użytku w ciągu miesiąca. To miejsce dla parafian i pielgrzymów. Wciąż także poszukujemy nowych form duszpasterskich, które by rozwinęły kult patronów parafii i sanktuarium. Jestem przekonany, że kult tych świętych może odżyć w naszej diecezji. Dlatego zapraszamy wszystkich pielgrzymów, aby po odwiedzinach w Rokitnie przyjechali także do Pierwszych Męczenników Polski, którzy razem z Matką Bożą Cierpliwie Słuchającą patronują naszej diecezji. Jestem tu proboszczem niespełna rok i diecezjalną peregrynację relikwii Świętych Męczenników znam tylko z opowiadań. Warto byłoby wznowić to dzieło, aby w diecezjalnych domach oprócz wizerunku Matki Bożej Rokitniańskiej był także obraz Świętych Męczenników.

Ks. Marek Rogeński SAC

Urodził się w 1964 roku w Lipnie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1993 roku. Był wikariuszem w Chełmnie i Bielsku Białej, pallotyńskim duszpasterzem powołań w Częstochowie i proboszczem w Gdańsku. Od ubiegłego roku posługuje w Międzyrzeczu.

Zapraszamy na Msze św. niedzielne:

MIĘDZYRZECZ: 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 18.00
GORZYCA: 8.00
ŚWIĘTY WOJCIECH: 11.15
 Strona internetowa: www.sanktuarium.miedzyrzecz.pl

